Radość w bolesnym utrapieniu

Strata

(Poniższy artykuł oparty jest na osobistym świadectwie napisanym przez matkę, która straciła swojego małego syna w tragicznym wypadku. Artykuł publikujemy jako osobiste zeznanie zredagowane na potrzeby druku. Na prośbę matki, na końcu artykułu zawarliśmy kilka słów na temat jej syna.)

Wszyscy w pewnym momencie naszego życia napotykamy trudności, wyzwania lub doświadczenia. Niektórzy przechodzą próby trudniejsze niż inni. Nie jestem pod tym względem inna od pozostałych. Będąc szczerym trzeba powiedzieć, że Bóg nigdy nie obiecał życia bez bólu, trudności czy kłopotów. Nawet Job, który był uważany za człowieka „nienagannego i prawego, bogobojnego i stroniącego od złego”, zaznał niewyobrażalnej straty i cierpienia.

Ja również doświadczyłam bólu tak głębokiego, tak wielkiego, że staram się znaleźć słowa, które mogą go opisać. Nie dzielę się moją historią, aby szukać litości czy współczucia, lecz w nadziei , że pocieszę innych, którzy walczą, i zachęcę ich w ten sposób, aby polegali na Bogu i ufali Jego planowi, kiedy sięgną dna. Podzielę się pytaniami, jakie sama sobie zadawałam, lekcjami jakich się nauczyłam, i rzeczami, których nigdy nie zapomnę.

Miałam wystarczająco szczęścia, że byłam wychowywana w rodzinie, która cieszyła się bardzo wielką miłością do Boga i Jego cudownego planu dla całej ludzkości świata. Jako dziecko, moja rodzina regularnie spotykała się na badaniu Biblii w każdy niedzielny ranek i piątkowy wieczór. Pamiętam jak niecierpliwie czekałam na udział w naszych niedzielnych zajęciach prowadzonych przez nasze ciocie i na kolejne, piątkowe, wieczorne badania Pisma Świętego, które zazwyczaj prowadził mój dziadek. Nasze zgromadzenie składało się głównie z członków rodziny, ale zapraszaliśmy na nie również przyjaciół czy też sąsiadów, jak tylko pojawiła się okazja. Zawsze czułam się swobodnie zadając pytania w naszym zgromadzaniu, ponieważ „żadne pytanie nie było głupim pytaniem”. Często byliśmy proszeni przez prowadzącego o przeczytanie fragmentu Pisma Świętego lub wzięcie udziału w głębszych rozmowach, aby poprawić nasze wyrozumienie w każdym z tematów, jakie rozważaliśmy. Nasze zgromadzenie zawsze zachęcało dzieci do aktywnego uczestnictwa, a moja ciekawość, miłość i zainteresowanie Bożym Planem pozostają największym moim zainteresowaniem po dziś dzień.

Po ukończeniu studiów wróciłam do domu, do pracy, gdzie poznałam mojego męża. Chociaż był wychowany w innej wierze, uczestniczy w naszych biblijnych badaniach i wspiera mnie w umacnianiu mojego wyrozumienia Prawdy. W 2005 roku przywitaliśmy na świecie nasze pierwsze dziecko, Chase’a, a w 2008 roku urodził się nam drugi chłopiec, Cooper. Mój mąż prowadzi dużą firmę zajmującą się hodowlą bydła i uprawą zboża, ja natomiast pracuję w pełnym wymiarze czasu pracy w Ministerstwie Rolnictwa. Moi chłopcy zawsze angażowali się w zajęcie pozalekcyjne, takie jak baseball, pływanie, hokej, ale ich prawdziwą pasją była farma i odkrywanie wszystkich wspaniałych rzeczy, jakie oferowało życie na gospodarce. Cieszyliśmy się pełnią życia i bezmiarem Bożych błogosławieństw.

Zmiana

Wiosną 2011 roku spotkał nas niespodziewany i drastyczny cios. Nasz najstarszy syn, Chase, zginął w wypadku na farmie. Miał 6 lat. Nie wiem, czy potrafię wyrazić słowami, jak bardzo bolesne było dla nas to doświadczenie. Pamiętam odrętwienie, które trwało miesiącami, uczucie gniewu, żalu i smutku, który wydawał się okaleczyć nas od lat i który dotyka nas w naszym życiu nawet do dnia dzisiejszego. Nie rozumiałam, jak świat może trwać dalej, gdy wydarzy się coś tak niszczycielskiego! Dzieci nie powinny umierać przed rodzicami! Takie rzeczy nie przytrafiają się ludziom takim jak my! Żyłam w koszmarze. Cierpiałam. Ubolewałam. Płakałam. Byłam odrętwiała. Nasz świat się zawalił. Czas stał nieruchomo i to trwało długo. Jak możemy dalej żyć na tym świecie bez naszego pięknego dziecka?

Smutek całkowicie zapanował nad naszym życiem i przez dłuższy czas nie byłam w stanie funkcjonować prawidłowo. Nic nie mogło pocieszyć żałoby matki nad stratą jej dziecka. Chociaż znałam Boży Plan, to jednak wiedza ta nie dawała mi żadnej chwilowej ulgi, ponieważ chciałam, aby Chase nadal był tutaj, z nami! Wolałabym, żebym to raczej ja zginęła, niż on. Na szczęście otoczyła nas rodzina, która nas kochała, społeczność, która nas wspierała i nasz zbór, który nas wzmacniał. Wiedzieliśmy, że nigdy nie pokonamy śmierci Chase’a, ale musieliśmy znaleźć sposób, aby przez to przejść. Początkowo zmagałem się z pytaniami „Dlaczego tak się stało? Dlaczego Chase?” Chociaż nadal nie wiem, dlaczego to spotkało mojego syna, to wiem, że wszystkie nasze próby i doświadczenia są „przefiltrowane przez Ojca” i zostały specjalnie przygotowane dla każdego z nas. W Księdze Izajasza 55:8-9 czytamy: „Bo myśli moje nie są myślami waszymi ani wasze drogi moimi drogami – wyrocznia Pana. Bo jak niebiosa

górują nad ziemią, tak drogi moje – nad waszymi drogami i myśli moje – nad myślami waszymi”.

W liście do Hebrajczyków 11 rozdziale zapisano imiona „bohaterów wiary”. Każde z wymienionych tam imion opisuje kogoś, kogo Bóg ukształtował za pomocą ciężkich prób, aby w ten sposób osoby te mogły spełnić ważną rolę w Jego planie. Każda z tych osób doświadczała niewyobrażalnych prób, np. Józef był wrzucony do studni, Daniel do jaskini z lwami, apostoł Paweł trafił do więzienia, chory Job siedział wśród popiołów a Mojżesz błąkał się na pustyni. Ale ten, który najbardziej ucierpiał, był jedynym synem Boga. „Wzgardzony był i opuszczony przez ludzi, mąż boleści” (Izaj.53:3). Nawet sam Jezus zawołał z krzyża: „Boże mój, Boże mój, czemuś mnie opuścił?” (Mat. 27:46). Wiem, że Bóg używa zwykłych ludzi do wykonywania niezwykłych dzieł, ale wszyscy muszą być odpowiedni „przygotowani” do wykonania tej pracy.

Na każde pytanie, które zadawałam na temat „dlaczego tak się dzieje”, Biblia zdawała się dostarczać wyjaśnień i odpowiedzi. Za każdym razem, gdy nasz zbór rozważał konkretny temat, odnajdywaliśmy fragmenty Pisma Świętego które naprawdę odbijały się szerokim echem w naszym życiu i sytuacji, dając mi lepszą perspektywę. Biblia stała się naszym przewodnikiem na temat przetrwania, który przeprowadził nas do „nowego”, normalnego sposobu życia.

Kiedy po raz kolejny zadawałam sobie pytania w rodzaju: „Dlaczego ja?”, „ Dlaczego te złe rzeczy przydarzają się dobrym ludziom?”, zwracałam uwagę na wersety takie jak poniżej:

- „I chociaż był Synem, nauczył się posłuszeństwa przez to, co wycierpiał” (Żyd. 5:8);
- „Przystało bowiem, aby Ten, dla którego i przez którego istnieje wszystko, który przywiódł do chwały wielu synów, sprawcę ich zbawienia uczynił doskonałym przez cierpienia” (Żyd. 2:10) (nadzieja);
- „Weselcie się z tego, mimo że teraz na krótko, gdy trzeba, zasmuceni bywacie różnorodnymi doświadczeniami, ażeby wypróbowana wiara wasza okazała się cenniejsza niż znikome złoto, w ogniu wypróbowane, ku chwale i czci, i sławie, gdy się objawi Jezus Chrystus” (1 Piotra 1:6-7);
- „Ponieważ więc Chrystus cierpiał w ciele, uzbrójcie się też i wy tą myślą, gdyż kto cieleśnie cierpiał, zaniechał grzechu, aby pozostały czas doczesnego życia poświęcić już nie ludzkim pożądliwościom, lecz woli Bożej” (1 Piotra 4:1-2);
- „Poczytujcie to sobie za najwyższą radość, bracia moi, gdy rozmaite próby przechodzicie, wiedząc, że doświadczenie wiary waszej sprawia wytrwałość, wytrwałość zaś niech prowadzi do dzieła doskonałego, abyście byli doskonali i nienaganni, nie mający żadnych braków” (Jak. 1:2-4) (cierpliwość);
- „Błogosławiony niech będzie Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia i Bóg wszelkiej pociechy, który pociesza nas we wszelkim utrapieniu naszym, abyśmy tych, którzy są w jakimkolwiek utrapieniu, pocieszać mogli taką pociechą, jaką nas samych Bóg pociesza” (2 Kor. 1:3-4) (pocieszanie innych);
- „Zewsząd uciskani, nie jesteśmy jednak pognębieni, zakłopotani, ale nie zrozpaczeni, prześladowani, ale nie opuszczeni, powaleni, ale nie pokonani, zawsze śmierć Jezusa na ciele swoim noszący, aby i życie Jezusa na ciele naszym się ujawniło” (2 Kor. 4:8-10) (świadectwo dla innych);
- „Dlatego mam upodobanie w słabościach, w zniewagach, w potrzebach, w prześladowaniach, w uciskach dla Chrystusa; albowiem kiedy jestem słaby, wtedy jestem mocny” (2 Kor. 12:7-10) (siła w słabościach);
- „A przechodząc, ujrzał człowieka ślepego od urodzenia. I zapytali go uczniowie jego, mówiąc: Mistrzu, kto zgrzeszył, on czy rodzice jego, że się ślepym urodził? Odpowiedział Jezus: Ani on nie zgrzeszył, ani rodzice jego, lecz aby się na nim objawiły dzieła Boże” (Jana 9:1-3).

Patrząc na nasze doświadczania, Pismo Święte dostarczyło nam wszystkich potrzebnych zasad jak przez nie przejść w najtrudniejszym czasie. Bóg dał nam swoje Słowo, aby wyposażyć nas w narzędzie potrzebne w codziennym życiu (2 Tym. 3:16-17). Dał nam również Ducha Świętego, aby nas prowadził i objawił nam Prawdę (Jana14:25-27). To są te rzeczy, które nas wzmocniły w naszej stracie.

Szersza perspektywa

Poczucie perspektywy jest zarówno wrodzone jak i wyuczone; oparte na naszej naturze jak i na tym, jakie mamy doświadczenia życiowe i wartości. Istnieje jednak pewien element perspektywy, który jest związany z wyborem. Bardziej istotne niż „patrzenie na jasne strony” jest podjęcie decyzji co do tego, jak chcemy widzieć pewne rzeczy. Wiem, że nie zawsze możemy kontrolować to, co się z nami dzieje, ale możemy kontrolować to, w jaki sposób na to reagujemy. W obliczu przeciwności losu wybieramy sposób postępowania – albo stajemy się zgorzkniali, albo stajemy się lepsi.

Pamiętam, jak psycholog rozmawiał z nami po wypadku dzieląc się statystykami na temat rozpadów małżeństw po śmierci dziecka. Statystyki nie przemawiały na naszą korzyść, ale w tym momencie zdecy-

dowałem, że nasze małżeństwo nie wpłynie na te wyliczenia. Wiedziałam, że to doświadczenie może nas rozdzielić lub wzmocnić. Dokonaliśmy wyboru, aby uczyniło nas silniejszymi. „Dotąd nie przyszło na was pokuszenie, które by przekraczało siły ludzkie; lecz Bóg jest wierny i nie dopuści, abyście byli kuszeni ponad siły wasze, ale z pokuszeniem da i wyjście, abyście je mogli znieść” (1 Kor. 10:13).

Ufaj Panu

Uświadomiłam sobie, że nie kontroluję swojego życia, ale Bóg tak. Muszę Mu ufać, nawet jeśli nie rozumiem Jego dróg. Próby stanowią okazję do zademonstrowania tego zaufania, pokazania naszej wiary w to, że Pan kontroluje i kieruje wszystkimi sprawami dla naszego dobra. Patrząc wstecz wiem, że Bóg wykorzystał ten szczególny okres trudności i niepewności, aby przyciągnąć mnie bliżej do siebie. Być może, że przez tamto doświadczenie dowiedziałem się więcej o Bogu i o sobie, niż w jakimkolwiek innym momencie mojego życia.

Celem prób jest wyćwiczenie nas, udoskonalenie, wzmocnienie naszego charakteru, gdyż innymi środkami nie da się tego osiągnąć. Te doświadczenia mają na celu przygotowanie nas do przyszłej pracy, która jest poza naszym zrozumieniem. Jakikolwiek byłby powód, dla którego Bóg pozwolił na to doświadczenie, nadal będę Mu ufała. Modlę się o to, aby działa się Jego wola, a nie o to, by zmieniła się moja sytuacja.

- „Zaufaj Panu z całego swojego serca i nie polegaj na własnym rozumie! Pamiętaj o nim na wszystkich swoich drogach, a On prostować będzie twoje ścieżki!” (Przyp. 3:5-6).
- „Pan skałą i twierdzą moją, i wybawieniem moim, Bóg mój opoką moją, na której polegam. Tarczą moją i rogiem zbawienia mego, warownią moją” (Psalm 18:2)

Módl się, aby wykonywała się Jego wola, a nie nasza

Czasami nie wiemy, co jest dla nas najlepsze. To o czym myślimy, że tego potrzebujemy, nie jest tym, co powinniśmy mieć. Jedynie Bóg wie, jakie okoliczności są nam potrzebne, aby przygotować nas do tego, co nas czeka. Dlatego też musimy modlić się, aby działa się Jego wola, a nie nasza własna. Kiedy nadchodzą chwile lub dni, które wydają się nie do zniesienia, modlę się do Boga, aby zapewnił mi siłę i przewodnictwo oraz aby użył mnie w sposób, jaki uzna za stosowny. „Nie troszczcie się o nic, ale we wszystkim w modlitwie i błaganiach z dziękczynieniem powierzcie prośby wasze Bogu” (Filip. 4:6).

Bądź skromny

Kiedyś myślałam, że rzeczy „takie jak te” nie przytrafiają się ludziom „takim jak my”. Jednak teraz widzę, że wiele rzeczy traktowaliśmy jako oczywiste. Byłam silna i pewna, że mam pełna kontrolę nad okolicznościami, w których się znajduję. W jakim byłam błędzie! To dziwne, jak w jednej chwili twoje życie może się zmienić i jak szybko można upaść na kolana.

Cykl żałoby przebiega pomiędzy złością, zaprzeczeniem, żalem i smutkiem. Czasami przechodzi się ten cykl wiele razy dziennie. Wtedy naprawdę zrozumiałam, że nie kontrolowałam mojego życia, ale Bóg. To doświadczenie nauczyło mnie pokory, której wcześniej nie rozumiałam. C.S. Lewis powiedział kiedyś, że „prawdziwa pokora to nie rzadsze myślenie o sobie, lecz myślenie mniej o sobie”. Te upokorzenia, łzy i niepewne okoliczności pogłębiły naszą ufność wobec Pana i pomogły nam uświadomić sobie moc Bożej łaski.

- „Ale ja opiewać będę moc twoją, rano weselić się będę z łaski twojej, boś Ty był twierdzą moją i ucieczką w czasie mej niedoli” (Psalm 59:17).
- „Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się poniża, będzie wywyższony” (Łuk.14:11).
- „Ukorzcie się więc pod mocną rękę Bożą, aby was wywyższył czasu swego. Wszelką troskę swoją złóżcie na niego, gdyż On ma o was staranie” (1 Piotra 5:6-7).

Siła naszych zborów – dzielmy się naszym brzemieniem

Jak tylko nauczymy się ufności wobec Pana, próby będą nas zmuszać, aby opierać się na innych, czy to na naszym zborze, czy to na ludziach wśród których żyjemy. Mamy to szczęście że jesteśmy w najcudowniejszym zborze. Mówię to z wdzięcznością. Nasz zbór jest mały, spotykamy się w domach, ale ma bardzo interaktywne badania.

Po wypadku, cały zbór płakał razem z nami. Nie tylko straciliśmy naszego syna, ale straciliśmy prawnuka, wnuka, siostrzeńca i kuzyna. Opłakiwaliśmy go razem, słuchaliśmy się nawzajem i dzieliliśmy się wspomnieniami. Pomagaliśmy sobie wzajemnie w noszeniu naszych ciężarów. Bez względu jak bardzo może to być dla nas poniżające, dzielenie się naszym bólem, skutkuje rozwijaniem elastyczności, która prowadzi do zacieśnienia więzów, budowania zaufania i pogłębiania relacji.

- „I jeśli jeden członek cierpi, cierpią z nim wszystkie członki; a jeśli doznaje czci jeden członek, radują się z nim wszystkie członki” (1 Kor. 12:26).
- „Jedni drugich brzemiona noście, a tak wypełnicie zakon Chrystusowy” (Gal. 6:2).

Współczucie

Nasze własne próby i trudności pomogły nam rozwinąć empatię wobec innych. Po doświadczeniu niszczycielskiej krzywdy, stałam się bardziej świadoma tego, że większość ludzi ukrywa swój smutek. Wymuszamy uśmiechy, pomijamy szczegóły, a nawet przekonujemy innych, że nic nam nie jest. Rozwinęłam umiejętność dostrzegania tych, którzy udają dzielnych i którzy są wstanie zbyt długo trzymać innych na dystans. Iskierką nadziei w ciemnych chmurach smutku jest to, że Bóg może użyć naszych doświadczeń, aby dotrzeć do innych ze współczuciem i pocieszeniem.

- „Bądźcie jedni dla drugich uprzejmi, serdeczni, odpuszczając sobie wzajemnie, jak i wam Bóg odpuścił w Chrystusie” (Efez. 4:32).
- „Przeto przyoblecz cie się jako wybrani Boży, święci i umiłowani, w serdeczne współczucie, w dobroć, pokorę, łagodność i cierpliwość, znosząc jedni drugich i przebaczając sobie nawzajem, jeśli kto ma powód do skargi przeciw komu: Jak Chrystus odpuścił wam, tak i wy” (Kol. 3:12).

Policz błogosławieństwa

Bądźmy wdzięczni! Im więcej ludzi spotykam, im więcej relacji nawiązuję, im więcej doświadczeń zdobywam, tym bardziej pogłębiam swoją świadomość obfitych błogosławieństw Bożych. Wiem, że mam wiele powodów do wdzięczności, w tym wspaniałą rodzinę, zbór oraz znajomość Boskiego Planu. Moja miłość i uwielbienie do naszego Niebiańskiego Ojca jest niezależna od moich ziemskich prób. Wiem, że zobaczę znów Chase`a, że okoliczności w jakich się znajduję, są tymczasowe. Nieustannie się modlę o to, aby być w stanie okazywać wdzięczność, aby być pozytywnym przykładem dla wszystkich rodzin. Ciągle proszę Boga, aby wzmocnił naszą wiarę.

- „Lecz Bogu niech będą dzięki, który nam zawsze daje zwycięstwo w Chrystusie i sprawia, że przez nas rozchodzi się wonność poznania Bożego po całej ziemi” (2 Kor. 2:14).
- „Za wszystko dziękujcie; taka jest bowiem wola Boża w Chrystusie Jezusie względem was” (1 Tes.5:18).

Bądź skoncentrowany

Twój umysł podąży wszędzie tam, gdzie mu na to pozwolisz, zatem warto pokierować go we właściwy sposób. Trzeba nauczyć go skupiania się na pozytywnych i dobrych rzeczach nie dlatego, że jest to naiwną postawą jak chodzi o rzeczywistość, ale dlatego, że to pomoże ci skupiać się na nadziei jak chodzi o przyszłość całego świata.

- „A nie chcemy, bracia, abyście byli w niepewności co do tych, którzy zasnęli, abyście się nie smucili, jak drudzy, którzy nie mają nadziei. Albowiem jak wierzymy, że Jezus umarł i zmartwychwstał, tak też wierzymy, że Bóg przez Jezusa przywiedzie z nim tych, którzy zasnęli” (1 Tes. 4:13-14).
- „Wreszcie, bracia, myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co poczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały” (Filip. 4:8).

Bądź cierpliwy

Bóg dotrzymuje każdej obietnicy, jaką kiedykolwiek dał; dlaczego zatem miałby przestać dotrzymywać ich teraz? Wszystko co obiecał, spełniło się. Teraz przyszła moja kolej aby na Niego czekać; na to, że we właściwym czasie który On wyznaczył, wszystkie te rzeczy się spełnią.

- „W nadziei radośni, w ucisku cierpliwi, w modlitwie wytrwali” (Rzym. 12:12).
- „Miej nadzieję w Panu! Bądź mężny i niech serce twoje będzie niezłomne! Miej nadzieję w Panu!” (Psalm 27:14).

Bądź światłem dla innych.

W 2011 roku szkoła podstawowa do której chodził Chase podjęła się zadania rozpowszechnienia w lokalnej społeczności idei, że wystarczy jedna osoba, aby coś zmienić. W ramach programu „Podaj dalej” uczniom były rozdawane karty „Podaj Dalej” z zadaniem zastanowienia się, jak mogą ich użyć. Chodziło o okazanie bezinteresownego aktu życzliwości, chęci poświęcenia swojego własnego czasu, energii lub talentu bez oczekiwania niczego w zamian.

Chase miał zaledwie 6 lat, gdy wrócił do domu ze swoją kartą i cały czas rozmyślał o tym, jak może coś zmienić. Niezależnie od tego, czy byłoby to odśnieżenie podjazdu sąsiada w zimie, czy otwarcie komuś drzwi, serce Chase’a było pełne miłości i dobroci, czym chciał się dzielić z innymi. Lekcją, jaką nasza rodzina nauczyła się z zadania Chase`a było to, że nie ma znaczenia, czy jesteś młody czy stary, bogaty czy biedny; każdy może coś dać od siebie. Kiedy zginął, wręczyliśmy takie karty wszystkim osobom, które uczestniczyły w jego pogrzebie, i nadal to czynimy, jako przypomnienie kim naprawdę był Chase – kochający, mały chłopiec, który miał tyle do zaoferowania.

Za każdym razem, gdy „podaję dalej”, nie tylko myślę o naszym małym synku, ale chcę wykorzystać to jako szansę na rozświetlenie czyjegoś dnia. Niech nasze światło świeci. „Ty zaiste zapalasz pochodnię moją; Pan, Bóg mój, oświeca ciemności moje.” (Psalm 18:29).

Nigdy nie zapomnimy

Dla mnie najcenniejsze jest posiadanie nadziei. Wiem,

że nasze życie jest tymczasowe, i że obiecane Królestwo czeka nas wszystkich. Wiem, że pewnego dnia nasz Niebiański Ojciec „otrze wszelką łzę z oczu ich, i śmierci już nie będzie; ani smutku, ani krzyku, ani mozołu już nie będzie; albowiem pierwsze rzeczy przeminęły”(Obj.21:4). Wiem także, że „chociaż ciało i serce moje zamiera, to jednak Bóg jest opoką serca mego i działem moim na wieki” (Psalm 73:26).

Nigdy nie zapomnimy Chase’a i wspaniałego życia, jakie z nim mieliśmy. Jestem wdzięczna za wszystko, czego nas nauczył na ziemi, a nawet po swoim odejściu. Bez niego nie bylibyśmy tym, kim się teraz staliśmy. To doświadczenie wzmocniło nasze małżeństwo, uczyniło mnie lepszą matką, siostrą, córką i przyjacielem – i dlatego jestem za to bardzo wdzięczna.

W 2014 roku nasza rodzina przywitała na świecie kolejnego chłopca, Coy’a. Coy odnowił naszą siłę i wniósł więcej radości i śmiechu do naszego życia. Naprawdę, „Bóg jest ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą. Przeto się nie boimy, choćby ziemia zadrżała i góry zachwiały się w głębi mórz” (Psalm 46:1-2). Chwała Bogu! Niech nadal używa mnie i mojego życia jako świadectwa dla innych.

Najcenniejsze jest posiadanie Nadziei.

Kraynick Rachel